# Nr. 21. Kraków, Sobota 27 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

**w miejscu** . . . . **1** złr. **35** ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . . **1** złr. **70** ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . **2** złr. — ct

za luty i marzec:

**w miejscu** . . . . **2** złr. **70** ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . . **3** złr. **40** ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . **4** złr. — ct.

***Kraków**, 26 stycznia.*

Sejm czeski odrzucił wniosek posła Podlipny'ego, zmierzający do zniesienia stanu oblężenia w Pradze i okolicy. Za wnioskiem tym głosowali jedynie młodoczescy i staroczescy posłowie. Większość sejmu, składająca się z Niemców i szlachty czeskiej, nie uważała nawet za odpowiednie zachować tę zwykłą formę grzeczności, jaką zachowuje się wobec wniosków skazanych z góry na odrzucenie i już w pierwszem czytaniu pogrzebała sprawę, odmawiając odesłania jej do komisyi.

A jednak, jeżeli komu, to sejmowi czeskiemu wypadało zaprotestować przeciw rozporządzeniom wyjątkowym, pozbawiającym ludność stolicy kraju i najbliższej okolicy najważniejszych praw obywatelskich. Jakkolwiek duch centralistyczny ograniczył zakres działania sejmów krajowych, są one i powinny być nadal jedynemi reprezentacyami krajów. Stąd nie mogą i nie powinny ograniczać się na tym szczupłym zakresie działania, jakie pozostawiła im era centralistyczna, ale być wyrazem przekonań i uczuć kraju, rzecznikiem jego potrzeb, obrońcą jego praw. W sejmie krajowym powinny zbiegać się i tętnić wszystkie arterye życia narodowego, a wszystkie jego nadzieje i boleści odzywać się głosem silnym i stanowczym.

Stan wyjątkowy ogłoszono wprawdzie tylko w Pradze i okolicy, ale rozporządzenia wyjątkowe dotknęły niewątpliwie cały czeski naród. Odczuli go Czesi w całym kraju, a nawet w całej monarchii może właśnie dlatego, że dotyka on stolicy Czech, tego naturalnego ogniska narodowego i ekonomicznego życia. Nietylko Młodoczesi w Radzie państwa, nietylko Rada miasta Pragi, ale niewątpliwie wszyscy Czesi podnieśli głos protestu przeciw rozporządzeniom, których ani za usprawiedliwione, ani za odpowiednie i dziś jeszcze uznać nie można. Tym naturalnym uczuciom żalu i oporu przeciw represaliom, jakich się chwycił rząd bez potrzeby, a jak późniejsze fakty przekonały, bez możności osiągnięcia zamierzonego celu, powinien był Sejm czeski dać silny i stanowczy wyraz.

Bylibyśmy zbyt naiwni, gdybyśmy od Niemców czeskich wymagali, aby ogłaszając się za obrońców wolności i swobód obywatelskich w Sejmie czeskim, oświadczali się przeciw ograniczeniu tych swobód, choć i oni mogli wybrać mniej szorstką formę i bezwzględność, z jaką wszędzie i zawsze traktują inne narodowości, pokryć zdawkową monetą parlamentarnej uprzejmości. Po za nimi jednak w Sejmie czeskim mogła i powinna była się znaleźć większość, któraby podjęła myśl wniosku p. **Podlipny'ego** i w tej lub innej formie dała wyraz temu, co odczuwa cały naród czeski. Niestety w sejmie czeskim za wnioskiem odesłania do komisyi głosowali jedynie Młodoczesi i Staroczesi, a brakło zupełnie tych, którzy oparci na majątku i tradycyach, pragną zawsze i wszędzie wysuwać się na czoło narodu.

Gdyby przynajmniej wniosek p. Podlipny'ego odrzucono po obradach w komisyi, po wyłuszczeniu powodów i wymianie zapatrywań w dyskusyi sejmowej, fakt ten nie raziłby tak bardzo i nie miałby znaczenia, jakie przypisywać mu będą zwolennicy wyjątkowych rozporządzeń, znaczenia, którego nawet najzagorzalsi przeciwnicy stanu oblężenia odmówić mu nie mogą. Wniosek p. Podlipny'ego odrzucono bez wszelkiej dyskusyi, bez wszelkich motywów, natychmiast po mowie wnioskodawcy, wypowiedzianej w pierwszem czytaniu. Fakt ten nabiera znaczenia bezwarunkowej zgody i zupełnego zsolidaryzowania się sejmu z krokiem rządu, przeciw któremu w Radzie państwa walczyła reprezentacya większości narodu czeskiego, czem bądź co bądź są młodoczescy posłowie i który wywołał u wszystkich Czechów żal i głębokie niezadowolenie.

Czy tę przedwczorajszą większość sejmu czeskiego, odmawiającą p. Podlipny'emu odesłania wniosku do komisyi, złączyło przeświadczenie o konieczności i pożyteczności wyjątkowych rozporządzeń? Sądzimy, że nie. O konieczności owych represalij nie przekonało nas bowiem nic dotychczas, ani z rozprawy wiedeńskiej Izby poselskiej, ani morderstwo popełnione na Mrvie, które było raczej wynikiem represalij, ani nareszcie toczący się proces „Omladiny“. O bezskuteczności stanu oblężenia świadczy natomiast wzrost sił młodoczeskich, powtarzanie się tych faktów, które przytoczono za powód represalij i wstrętny zresztą fakt zamordowania owego *Rigoletto di Toscana*. Jeżeli jednak głosujący w sejmie mieli inne zapatrywania i na poparcie mogli przytoczyć poważne i decydujące motywa, to powinni byli wypowiedzieć je jasno i otwarcie, a nie unikać dyskusyi, lepiej bowiem wypowiedzieć prawdę choćby gorzką, niż kryjąc, pozwalać fałszowi, aby tem śmielej przybierał pozory prawdy.

Nie myślimy stawać pomiędzy tymi z Czechów, którzy głosowali przeciw odesłaniu wniosku do komisyi, a tymi, którzy domagali się od sejmu potępienia rozporządzeń wyjątkowych. Nie będziemy rzucać potępienia na tych, którzy w najlepszej może wierze stanęli w sprzeczności z większością własnego narodu. To jednak pewne, że głosowanie przedwczorajsze w sejmie czeskim pogłębi rozdział coraz widoczniejszy między jednymi a drugimi i należeć będzie do tych wielu przyczyn, które podniecają i potęgują ruch w gruncie rzeczy narodowy, ale w formie swej często niezdrowy i dla narodu czeskiego nieraz szkodliwy.

## Pierwsze wystąpienie gabinetu Simicza.

Stronnictwo radykalne przyjęło nowy gabinet bardzo nieprzychylnie i wypowiedziało mu otwartą wojnę zaraz na pierwszem posiedzeniu skupczyny, przyczem nie obeszło się bez burzliwych scen i zgiełku. Rząd prosił o zwołanie skupczyny na posiedzenie po to jedynie, aby Simicz odczytać mógł na niem program gabinetu, a tuż potem ukaz królewski, odraczający dalsze jej obrady na czas nieograniczony. Zależało więc Simiczowi na tem, aby nie dopuszczać do żadnej dyskusyi i aby skupczyna po prostu wysłuchała jedynie mowy urzędowej. Tymczasem stronnictwo radykalne chciało za wszelką cenę zaznaczyć swoje nieprzychylne stanowisko wobec nowego gabinetu; zależało więc wszystko od prezydenta skupczyny Katicza, względnie od jego kierownictwa obradami.

Posiedzenie zapowiedziano we środę na godzinę 4 po południu. Loże i galerye przepełnione były publicznością. Nowy gabinet ze swym prezydentem stawił się w komplecie. Przewodniczący Katicz wezwał sekretarza do odczytania królewskich ukazów: o dymisyi gabinetu Grnicza i powołaniu ministerstwa Simicza, — poczem zabrał głos Simicz i odczytał program rządowy, w którym powiedziano, że nowy rząd stoi „ponad stronnictwami“, że okazując poszanowanie dla ustaw i konstytucyi zajmie życzliwe i pojednawcze stanowisko względem wszelkich stronnictw w kraju; niemniej, że przez poprawne i lojalne postępowanie wobec mocarstw zagranicznych, starać się będzie o zachowanie pokoju zarówno na zewnątrz, jak wewnątrz kraju. Kończył się program rządowy apelacyą do wszystkich stronnictw o patryotyczne poparcie usiłowań nowego gabinetu, który zyskawszy już zaufanie korony, starać się będzie o pozyskanie względów reprezentacyi państwa. Odroczenie obrad skupczyny motywował rząd potrzebą wypracowania koniecznych przedłożeń ustawodawczych.

Program więc mówił niewiele; musiał być blady, aby nie drażnić stronnictw i nie wywoływać polemiki.

Bezpośrednio po programie odczytać chciał Simicz ukaz królewski, odraczający obrady skupczyny, gdy przewodniczący klubu radykalnego, pos. Rista Popowicz zażądał głosu. Simicz stał jeszcze z królewskim ukazem w ręku, otoczony ministrami, i chciał go odczytać: Popowicz coraz natarczywiej domagał się, aby go do głosu dopuszczono. W tej chwili powstali inni posłowie i natarczywie domagali się, aby Popowicz mówił. Simicz domagał się również głosu, gdyż twierdził, że nie skończył mówić. Prezydent Katicz odmówił żądaniu Simicza i udzielił głosu Popowiczowi. Rozpoczęła się wśród ogłuszających krzyków sprzeczka między prezydentem gabinetu a skupczyny o to, kto ma mówić. Posłowie radykalni wygrażali pięściami. Simicz złożył ukaz królewski na stole prezydenta i wraz z ministrami wyszedł z sali obrad.

Teraz dopiero zabrał głos Rista Popowicz oświadczając, że skupczyna nie może i nie będzie popierać tego rządu, gdyż nie posiada on jej zaufania. W kraju konstytucyjnym powinien rząd przedewszystkiem posiadać zaufanie parlamentu i wtedy dopiero może mówić o zaufaniu reprezentacyi państwa. (*Huczne oklaski*).

Przewodniczący Katicz zarządził wreszcie odczytanie ukazu królewskiego o zamknięciu sesyi i wyraził nadzieję, że wszyscy posłowie, każdy w swoim okręgu, wystąpią w obronie ustaw i konstytucyi.

Nowy gabinet czuł się boleśnie dotknięty tą nieprzyzwoitą sceną, którą zgotowano w skupczyznie na pierwszy jego występ. Prosto ze skupczyny udali się ministrowie do króla, celem zdania sprawy z całego zajścia. Simicz nie zraził się podobno tem przyjęciem i wyraził się, że dopiero wtedy ustąpi, gdy zajdzie nieodzowna potrzeba użycia środków represyjnych. Wtedy złożyłby swą władzę „w inne, silniejsze ręce.“

Klub radykalny uchwalił ogłosić odezwę do ludności, podpisaną przez wszystkich członków klubu, w której podane być mają motywa przesilenia i ustąpienia rządu radykalnego. Nadto wysłać ma klub deputacyę do króla, złożoną z posłów: Gruicza, Katicza, Nikolicza, Popowicza i Vukowicza, któraby złożyła wyrazy lojalności i wyłuszczyła wnioski o sposobach wyjścia z obecnej sytuacyi. Czy jednak król przyjmie deputacyę, to pytanie.

Zanosi się zatem na demonstracye radykałów; jest to gra niebezpieczna, o nieobliczalnych następstwach.

Pasicz nie przyjechał do Belgradu, lecz bawi podobno w Medyolanie, gdzie wyczekuje na rozegranie się wypadków, a w tych dniach zażądać ma podobno dymisyi ze swego stanowiska posła w Petersburgu.

Prasa serbska wszelkich odcieni jest zaniepokojona ostatniemi wypadkami. Organ postępowców *Videlo* przepowiada, że przesilenie, wywołane ustąpieniem Gruicza, nie jest ostatniem z tych, jakie czekają jeszcze Serbię. Liberalne *Nowosti* twierdzą, że powołanie gabinetu Simicza jest ostatnią próbą możliwą w tym wypadku. Albo rząd obecny znajdzie względne bodaj przyjęcie w skupczynie, „albo dla konstytucyi serbskiej wybije ostatnia godzina“. Tenże dziennik donosi, że znany przywódca postępowców, Garaszanin, zostać ma posłem w Wiedniu, w miejsce Simicza.

Na razie panuje w Serbii spokój; lecz już same zapewnienia urzędowe, że nie został on zakłócony, są wskazówką, że istnieją w tym względzie uzasadnione obawy.

## Z Izby sejmowej.

*Lwów, 25 stycznia.*

Uzupełniając telegraficzne sprawozdanie podać winienem motywa, jakie wyłuszczył poseł Merunowicz, uzasadniając swój wniosek w sprawie zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych.

Wnioskodawca żądał, aby Sejm ponowił rezolucyę do rządu w sprawie przymusu asekuracyjnego. W Radzie państwa pracują silne wpływy zdążające do tego, aby sprawę przymusu asekuracyjnego załatwić w sposób odmienny, aniżeli tego pragnie Sejm. Sejm pragnie, aby w Radzie państwa została uchwalona tylko ogólna zasada, szczegółowe zaś jej opracowanie ażeby należało do Sejmu; tymczasem potężne wpływy we Wiedniu pracują nad tem, ażeby asekuracya budynków zcentralizowaną została w ogólnym, całe państwo obejmującym monopolistycznym państwowym zakładzie asekuracyjnym. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Do komisyi przemysłowej wybrani zostali pp.: Czaykowski, Chrzanowski, Czartoryski, Goldman, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Słonecki, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław (sen.), Weigel i Zardecki.

P. Mizia interpelował komisarza rządowego z powodu ściągania prestacyj szkolnych w tych gminach, w których szkół dotąd nie ma. — Następne posiedzenie w sobotę.

Komisya górnicza ukonstytuowała się, wybierając pp. Gorayskiego przewodniczącym, Adama Skrzyńskiego zastępcą przewodniczącego i Ochrymowicza sekretarzem.

*(Koszary.)*

Obowiązek tak przechodowego, jak stałego kwaterunku wojska złożono na kraj. Ciężar ten trapi głównie miasta. Kraj zaś zamiast rozłożyć ten ciężar, wymyślił sposób inny i „ułatwia“ miastom budowanie koszar, udzielając im bezprocentowych pożyczek. W tym celu utworzono w Wydziale krajowym fundusz pożyczkowy, ale niewystarczający. Lwów np., który na żądanie wojskowości musi ciągle co raz nowsze i większe budować koszary, otrzymał z wielką biedą ledwo 60.000 złr. pożyczki bezprocentowej.

Z końcem roku 1892 wynosiła należytość kraj. funduszu koszarowego od gmin 1,069.434 złr. 78 ct. W roku 1893 wypłacono: gminie Czortków 10.000, Kraków 100.000 Tarnów 50.000, Żółkiew 60.000 złr., razem 1,289.434 złr. 78 ct.

Na to zwróciły gminy w roku ubiegłym złr. 102.755, pozostało zatem u gmin z końcem roku 1 186 680 złr.

Do końca roku 1893 przez Wydział kraj. wydane, lecz jeszcze nie zrealizowane promesy wynoszą 532.000 złr.

Wydział krajowy udał się do rządu, aby on także z funduszów państwowych przyszedł miastom w pomoc pożyczkami, ale dotąd nie ma żadnej odpowiedzi. Jest to rubryka na dowód, jak państwo wyręczać się lubi autonomią, a skazuje ją na życie tylko dodatkami do podatków, wyczerpującemi ostatki sił podatkowych już ponad wszelką możliwość. Sejm zaś nie ma odwagi zażądać autonomii podatkowej.

## Lasy krajowe i przemysł drzewny.

V.

Od najdawniejszych po najnowsze czasy było u nas kurzenie węgli i smarzenie smoły prawie jedynym lubo arcyprymitywnym przemysłem drzewnym. Setki miejscowości krajowych z nazwą „Majdan“ albo „Budy“ wzięło początek od majdanników i budników, którzy tam w puszczy leśnej wyrabiali węgle dla pieców, kuźni i fryszerek żelaza, miedzi i cynku, lub też smarzyli maź i smołę na domową i handlową potrzebę zagraniczną. Manipulacya w mielerzach i budach przy tym wyrobie była jednak zawsze taką, jak ją już w czwartym wieku przed Chrystusem uczeń

---

# RACŁAWICE.

**(Rok 1794).**

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

**FR. RAWITA.**

11 (Ciąg dalszy).

IV.

Tak tedy po wspólnej naradzie stanęło na tem, że nie zwlekając, nazajutrz obydwa do Kapostasa pójdą.

Naznaczyli sobie ranną godzinę — majster i Chorąży — pod ratuszem, a stamtąd pójść mieli do Imć Pana Kapostasa. Znali go obydwa dawno i dobrze — postanowili tedy rozmówić się otwarcie.

Już dobrze po północy Kiliński, pożegnawszy się z Chorążym, z powrotem ruszył. Zbliżając się do domu, w górę zerknął mimowoli, — w oknach jego mieszkania błyszczało światło. Coś go niemile tknęło.

— Czy kto chory, czy co? — myślał sobie.

Przyspieszył tedy kroku i młotkiem drewnianym, wiszącym tuż nad furtą, kołatać począł. Stróż nocny otworzył mu drzwi, a majster, nie pytając go o nic, ażeby niepokoju nie zdradzić, wprost do mieszkania podążył. Szedł po ciemku znajomą drogą, pilnie nastawiając uszu, czy gdzie szmeru podejrzanego nie usłyszy. Taką to światło przykrość sprawiło — niepewności, że się temu uczuciu opędzić nie mógł: raz zdawało mu się, że które dziecko chore, innym razem, że żonie coś się stało, to znowu przychodziło na myśl, czy Igelstrom nie nasłał zbirów swoich... Cisza nocy nie dawała jednak żadnej odpowiedzi.

Gdy się znalazł wreszcie przed drzwiami, z gorączkowym ruchem za klamkę ujął i otworzył je.

Przed Matką Boską paliła się lampa i klęczała żona w modlitwie zatopiona. Dzieci spały spokojnie.

Ujrzawszy go, powstała szybko i na szyję mu się rzuciła.

— Ach, Boże, takam była niespokojna... — wyszeptała z trwogą.

Kiliński gniewnie trochę zawołał:

— Bójże się Boga, kobieto!

Żona zakryła mu usta rękoma.

— Cicho! — rzekła przyciszonym głosem — dzieci obudzisz...

Kiliński, widząc żonę tak zatrwożoną, rychło z gniewu ochłonął i jął pocieszać.

— Zabawiłem się z przyjaciołmi... Cóżby mi się przecie stać mogło?

— Alboż nie wiesz, co Igelstrom wyrabia? Czy to on winnych szuka? Kto na placu, ten nieprzyjaciel.

Zniecierpliwiła w końcu Kilińskiego ta trwożliwość żony.

— Ot, głupstwa Imość pleciesz! Sama jesteś lękliwa, — więc wszędzie niebezpieczeństwa szukasz.

Pomimo to ofuknięcie, czuł w tych obawach miłość żony, do serca tedy ją przycisnął i rzekł łagodnie:

— No, nic złego, nic złego... Idź spać, moja rybko. I ja muszę odpocząć, bo jutro rano mam znowu pilny interes.

Żona spojrzała uważnie w twarz Kilińskiego.

— Słuchaj mężu! Będzie z tych interesów jakieś nieszczęście dla nas, oj będzie.. czuje dusza moja...

— Co Bóg da, to będzie — rzekł uspokajająco majster.

Nazajutrz po grzanem piwie, na miejsce schadzki poszedł. Chorąży już czekał. Przywitali się milcząc i w milczeniu w jednę podążyli stronę, jak ludzie, którzy wiedzą dokąd idą.

W drodze Chorąży do Kilińskiego się zwrócił.

— Do kantoru? — zapytał.

— A to po co? Tam go jeszcze nie ma, będziemy musieli nie wiadomo, jak długo czekać, a ludzie snują się rozmaici — będą nam ino w oczy zaglądać.

Uwagi te przekonały widocznie Chorążego, — głową lekko skinął i rzekł:

— Dobrze, chodźmy do domu.

Weszli do mieszkania Kapostasa i zameldowali się lokajowi.

— Jaśnie Pan jest właśnie przy kawie — odrzekł służący, mierząc badawczo dwóch, przybyłych tak nie w porę, gości, ubranych trochę z mieszczańska trochę z szlachecka. Przybyli nie znali go także, bo widocznie od niedawna dopiero służył.

Chorąży spojrzał mu marsowato w oczy.

— Zamelduj Waść rychło — rzekł ostrym tonem, bo mamy pilny interes.—Powiedział to tak stanowczo, że służący bez dalszej opozycyi natychmiast wyszedł — i zameldował.

Kapostas dopijał właśnie kawę, gdy mu przybycie gości obwieszczono. Uderzyło go połączenie tych dwóch nazwisk razem.

— Kto? — spytał niedowierzająco.

Służący nazwiska powtórzył.

— Prosić... prosić... — rzekł, — do mego gabinetu.

Wypił ostatni haust, serwetą usta otarł starannie i powstał powoli. Wziąwszy leżącą na stole tabakierkę, obracał ją w ręku, palcami postukiwał, to znowu mankiety i żaboty od koszuli poprawiał i stojąc przy stole, medytował o czemś. Kapostas znał się z nimi dobrze, chociaż widywali się rzadko i tylko w razie interesu lub potrzeby. Domyślał się łatwo, że i teraz nie bez kozery przyszli.

Podążył tedy powoli do gabinetu. Zastał tam Chorążego i Kilińskiego, siedzących milcząco.

— A to spotkanie... spotkanie moja duszo... — mówił witając się z przybyłymi serdecznie i, mrugając szybko powiekami, pilnie świdrował ich oczkami. Zawsze niespodzianki.. co? Siadajcież... dobrodzieje...

Brał każdego z nich w pół, do fotelu przyprowadzał i sadzał.

— Bardzo dobrze, żeście przyszli moja duszo... bardzo dobrze....

Mówiąc to, pilnem spojrzeniem ich badał.

Usadowiwszy gości, mocno dzwonek nacisnął. Wszedł służący.

— Proszę cię, powiedz, gdyby kto przyszedł, żem zajęty... nie ma mnie w domu.... Nie przychodźcie tutaj... niech mnie nie nudzą....

Ledwie się drzwi za służącym zamknęły, Kapostas zwrócił się do gości, mrugając nerwowo oczyma i świdrując ich badawczem spojrzeniem.

— No, i cóż? I cóż? Są ważne wiadomości? Hę? Co? Są?

Nie czekając na odpowiedź, sięgnął do kieszeni, tabakierkę złotą z portretem Stanisława Augusta wydobył, palcami w nią raz po raz uderzał, nie otwierając wcale i ciągle mówił, nie dając przyjść do słowa ani Kilińskiemu, ani Chorążemu.

— Są? Są?.. Co? Gadajże moja duszo gadaj...

— Dajże nam Waszmość pierwej po szczypcie tabaki — odezwał się żartobliwie Chorąży.

— O... o... o... widzisz moja duszo... bo tu gadu-gadu...

Tabakierkę zbliżył do Chorążego, trzepnął kilka razy palcem wskazicielem w portret Stanisława i otworzył wreszcie.

— Dajże Waść pokój — rzekł z uśmiechem Chorąży, szczyptę tabaki biorąc — naszemu Królowi... tak go trzepiesz niemiłosiernie...

Kapostas śmiać się począł krótkim, urywanym śmiechem.

— Ha, ha, ha! Prawda, prawda moja duszo... Z łaski jego trzepie nas Moskwa... to gorsze moja duszo... gorsze...

Z kolei Kilińskiemu tabakierkę podsunął.

— Prawda? Co? Da Bóg, będziemy ich trzepać... oj będziemy...

Tu palec położył na ustach i z miną tajemniczą rzekł:

— Tylko sza! Sza! Moja duszo... bo ten pies niemiecki tak nas sprzątnie, że nasienia nie zostanie.

Powiedziawszy to, odwrócił się z gorączkowym ruchem, fotel za grzbietek ujął, przysunął do Chorążego i Kilińskiego i naprzeciwko nich usiadł.

— Gadajcież, co macie gadać, bo i ja coś muszę powiedzieć... Dziś miałem zamiar widzieć się z wami...

Kiliński ku Dmuchowskiemu się zwrócił:

— Mości panie Chorąży — rzekł — proszę opowiedzieć o wszystkiem, czegośmy się dowiedzieli i o czem mówiliśmy wczoraj.

Chorąży odchrząknął i równym, miarowym głosem opowiadać począł. Kapostas z nadzwyczajną uwagą słuchał i tylko od czasu do czasu przerywał opowiadanie nagłym wykrzyknikiem: Ha! Nasienie pieskie! Nie doczekają psu-braty!

Kiedy się opowiadanie skończyło, Kapostas spojrzeniem badawczem, żywem, biegającem w twarz Chorążego patrzył, jak gdyby czekał ostatniego słowa, ostatniej myśli, będącej sformułowaniem całego opowiadania. Niecierpliwym ruchem w tabakierkę uderzał, kręcąc nią w ręku na wszystkie strony.

— No, i cóż? I cóż, moja duszo?

Kiliński głowę ku niemu podniósł.

— A cóż, Mości Panie, musimy na coś stanowczego się zdobyć, nie czekając aż nas tu Moskaliska do reszty wyduszą!

Powiedział to tonem stanowczym, głosem mocnym, który brzmiał zdecydowaniem i siłą.

Kapostas gorączkowo za rękę go pochwycił.

— Tak, tak, tak moja duszo! — mówił przyciszonym głosem człowieka świadomego co robić trzeba, lecz ostrożnego.

(C. d. n.)

Arystotelesa, sławny botanik Teofrast, a potem Pliniusz opisują. Z początkiem obecnego wieku zaczęto tu i owdzie u nas odpędzać także olejek sosenkowy czyli terpentynę.

Ktoby chciał wyrobić sobie jasne pojęcie, jak wyglądały takie staropolskie węglarnie i maziarnie, urządzone na większe rozmiary, niech zajrzy do wybornej monografii lasów Łopatyńskich (dziś niestety tylko do historyi należących) Henryka Strzeleckiego, będącej dotąd największą ilustracyą naszej nauki leśnictwa. Gdybyśmy mieli trochę mniej powieściopisarzy, a więcej takich H. Strzeleckich i Połuańskich, innym możeby był dzisiejszy stan naszego gospodarstwa leśnego w Galicyi.

Smarzenie mazi w dołach smolarskich, a później w otwartych piecach murowanych (budach) było oczywiście ogromnem trwonieniem drzewa i co może jeszcze gorsze, że przy gaszeniu rozpalonych mielerzy używano nawozu świeżego, gdzie nie było torfu, co pochłaniało tysiące fur nawozu w tych stronach zwykle piaszczystych bardzo a bardzo potrzebnego dla chudej roli.

Nocny widok ognistego wulkanu buchającego z takiego pieca (przeciętnie szło około 500 sągów drzewa na jeden wielki piec, a do przygaszenia potrzebowano do 800 fur nawozu) ogromnym słupem czerwonym ognia i całą chmurą czarnego dymu był wspaniały, dodajmy jeszcze, że wśród tego piekiełka przesuwało się i skakało ze dwieście robotników w łyczakach, rzucających nieckami (t. z. kołyski) nawóz w ogień dla przygaszenia onegoż, co wszystko wyglądało, jakby czarci obchodzili weselisko Belzebuba.

Skończyły się jednakowoż smolne lasy pierwotne, wyrąbano z kretesem olbrzymie nasze drzewostany, ubyło pniaków, karpiny czyli smolnych brył sosnowych i obarów (wierzchołków). I tak w ciągu lat 1865 — 1870 znacznie spadła produkcya węgli drzewnych, mazi i smoły. Przyszedł nadto potężny konkurent w odpadkach przy rafineryi nafty, zwanych „maź kopalna“, która największy cios zadała smolarstwu u nas i w wielu okolicach podgórskich już całkiem maziarstwo wytępiła, zwłaszcza że z użyciem osi żelaznych nastała potrzeba używania smarowideł nierównie lepszych. Nadto węgle kamienne i koksy rugują wciąż węgiel drzewny tak, iż obecnie, według sprawozdań Izb naszych handlowych i przemysłowych, wypala się w naszym kraju zaledwie 300.000 cet. węgla drzewnego wartości 100.000 złr., o ile tem się nie trudni dość zyskowny przemysł domowy włościański.

Inaczej jest z wyrobem terpentyny, żywicy czyszczonej i kalafonii, które mają przyszłość przed sobą, jeśli pójdą w ślady fabrykacyi francuskiej.

Największym wrogiem i niszczycielem polskich lasów przez całe dwa wieki był potaźnik, czyli jak go zwano budnik potażowy. Jak on to gruntownie i bez miłosierdzia plądrował lasy i bory nasze, które dosłownie dla marnie drobnego zysku wszędzie od Litwy do Pokucia puszczał z dymem. Gdzie ten koczujący tępiciel lasu, zwykle pochodzący z Mazowsza, tej akademii smolarzy i majdanników, postawił swoją budę, aby wyrabiać wańczosy (klepki), kurzyć węgiel, a w szczególności palić drzewo ogromnemi stosami na popiół i polewając wodą, ługować takowy na gotowy potaż, tam całe obszary najpiękniejszego lasu były bez pardonu skazane na szybką zatratę doszczętną, a zwłaszcza że budnik najczęściej przychodził nie sam, ale w towarzystwie dymarka i rudnika, którzy pilnie, nie szczędząc drzewa, wytapiali żelazną rudę łąkową.

Co zaś najwięcej pochopu dodawało do zagłady lasów, był stosunkowo łatwy wywóz popiołu i zredukowanego do jeszcze mniejszej objętości potażu. Skąd bowiem w górach naszych nie dało się drzewo spuścić strugą, ani ryzą lub gdzie nie można było najcenniejszego drzewa zwieźć i dowieźć choćby po równinach na osi do spławnej rzeki z powodu znacznej odległości, stamtąd przecież fornalka potrafiła dowieść taki towar nie nazbyt ciężki, a bardzo, aż do najnowszych czasów pożądany. Ogromny bowiem rozwój płóciennictwa w ubiegłym wieku w Holandyi, Anglii, w Czechach i na Śląsku sprawił wielki i natarczywy popyt za potażem do ługowania i blichowania płócien. Drugim wielkim konsumentem, były bardzo zagęszczone po Anglii i Włoszech mydlarnie, potem fabryki szkła, porcelany i fajansu, wreszcie całe farbiarstwo i przerozmaite apretury.

To też szły mnogie transporty potażu z różnych stron Polski do Gdańska, gdzie sam obrót popiołem w połowie XVIII wieku obliczano na jeden milion złr., wartość zaś potażu eksportowanego, dochodziła do 4 milionów złr. Rząd austryacki wydał nawet w r. 1816 urzędowe pouczenie o tej arcyprostej fabrykacyi, która przecież bliżej się jej przypatrzywszy, więcej szkody niosła niż pożytku, skoro c. k. naczelny ongi łowczy krajowy Schwestka w szacownem na owe czasy dziełku *(Anweisung zur Regulirung und Taxation der Forste 2 t. Lwów 1825)* pisze: Jeśli przy jednym cetnarze potażu zarobi się 4 złr. m. k. na czysto, to się spieniężyło jeden sążeń sześcienny jesion po 20 krajcarów, jeden zaś sążeń grabiny po 13 kr., a sąg buczyny po 8 kraj., co w każdym razie dla właściciela lasów dziewiczych stanowi cenę niezgorszą!!! Tu należy sobie jeszcze dospiewać, że na jeden cetnar potażu potrzeba było spalić aż trzydzieści sągów jesionu, dębu, lub buka, sześćdziesiąt zaś sągów sosny lub lipy.

Można więc było wtedy na jednym chłopskim wozie po kiepskich drogach ówczesnych, wioząc 6 do 8 cetnarów potażu w beczkach wywieść zlasów faktycznie 240 sągów buka, lub 480 sągów sosny...

Znakomity rozrost gorzelnictwa u nas po powstaniu narodowem z 1831 r. obniżył z razu znacznie produkcyę potażu, bo gorzelnie, konsumujące bardzo dużo drzewa, nierównie lepiej płaciły za sągi. Następnie wynalazek sody i chlorku i wogóle potażu mineralnego wszędzie z handlu wyrugował potaż roślinny. Dziś jest to przemysł prawie zaginiony i nie masz go co żałować. Tylko w odległych jeszcze bukowych puszczach utrzymują się dotąd u nas małe potażarnie, które prof. Exner trafnie nazwał prostym anachronizmem przemysłu, pustoszącego lasy bez ekwiwalentu dla właściciela. (Dok. nast.)

# Sprawy miejskie.

*(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 25 stycznia.)*

Przewodniczy prezydent p. Friedlein, który też przy zagajeniu obrad prosi, aby się członkowie Rady nie rozchodzili, przybyli bowiem w liczbie zaledwie wystarczającej do prawomocności uchwał.

R. m. Redyk czyni uwagę o niezbędności utworzenia w Krakowie większej sali balowej, któraby również i na inne większe zebrania mogła być użyteczną. Na ten cel nadaje się budynek dawnego teatru i sekcya ekonomiczna zajęła się już tą sprawą, zapytuje wszakże, czy kontrakt nabycia tego gmachu na rzecz miasta został już zawarty. — Prezydent odpowiada, iż dotychczas kontrakt nie został podpisany.

Jako sprawę naglącą imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Domański przedłożył wniosek: Wzywa się magistrat, aby w przeciągu dwóch miesięcy usunął wyziewy z miejsc ustępowych w gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki. Uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem komisyi weryfikacyjnej p. Geisler przedłożył wniosek o zatwierdzenie wyboru p. Emanuela Tillesa na członka Rady miejskiej. Referent oznajmił, iż sąd karny i prokurator zaniechali dochodzeń przeciw p. Tillesowi wdrożonych na podstawie skarg, jakie na niego wniesiono.

R. m. Boroński zapytuje, czy komisyi weryfikacyjnej znane są dokładnie akta sądowe i czy zarzuty podnoszone przeciw p. Tillesowi zostały przez komisyę zbadane. Po odpowiedzi referenta, iż komisya weryfikacyjna aktów nie badała, dr. Boroński wnosi, aby sprawę odesłać napowrót do sekcyi, która po zbadaniu aktów sprawy karnej przedłożyć powinna wniosek dotyczący zatwierdzenia wyboru. — Rada przychyliła się do tego zapatrywania i sprawę odesłała do sekcyi.

Imieniem sekcyi II i V sekretarz mag. p. Goliński wnosi: Udziela się zasiłek w kwocie 300 złr. dr. Jordanowi na pokrycie wydatków połączonych z urządzeniem wystawy parku miejskiego dra Jordana w Krakowie na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894. Uchwalono.

Imieniem sekcyi I dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: 1) Ulicę bez nazwy, łączącą ulice Siemiradzkiego i Kilińskiego, nazwać ulicą Teofila Lenartowicza. 2) Nazwę ulicy Nad Rudawą zmienia się na ulicę Bożego Miłosierdzia.

Nad wnioskami wywiązała się dyskusya, którą rozpoczął r. m. Rotter zapytaniem, kiedy mianowicie sekcya gospodarcza powzięła uchwałę zmienienia nazwy ulicy „Nad Rudawą“. Referent odpowiedział, iż stało się to w lipcu ubiegłego roku, więc przed ukonstytuowaniem Rady po nowych wyborach.

R. m. dr. Boroński wobec okoliczności, iż członkowie tej sekcyi nie wiedzą o uchwale, sądzi, iż powzięto ją w zbyt szczupłym komplecie i wnosi odesłanie sprawy napowrót do sekcyi.

R. m. dr. Domański występuje przeciw nazywaniu ulic nazwiskami ludzi i rzeczownikami w ogóle, energicznie zaś protestuje przeciw nazywaniu ulicy imieniem i nazwiskiem poety Teofila Lenartowicza. Zdaniem dr. Domańskiego 9/10 części ludności nic a nic nie wie o Lenartowiczu, nadto twierdzi mowca, iż nazwanie ulicy nazwiskiem poety nie jest uczczeniem jego pamięci, a chociaż tanie, nie powinno się praktykować, ponieważ urąga duchowi języka dla nazw ulic koniecznie przymiotników się domagającego.

R. m. dr. Asnyk oświadcza się przeciw wyrażonym przez dra Domańskiego poglądom najpierw co do wywodu, iż tylko przymiotnikowe nazwy bywały w Krakowie używane. Za życia Matejki nazwano plac jego nazwiskiem, skoro dla żywych zapadały w Radzie takie uchwały, dlaczegóż w taki sam sposób nie możnaby uczcić zasłużonego po zgonie. Wystarczy nazwać ulicę samem nazwiskiem, bez imienia. Nie jest tak źle, aby ludność nie wiedziała wcale kto był, Lenartowicz. wie o tem nawet lud wiejski, dowodem chociażby pogrzeb poety w Krakowie urządzony. Naszem zadaniem jest popularyzować nazwisko poety, który był rzeczywistym śpiewakiem ludowym mazowieckim. Mowca najsilniej protestuje przeciw poglądom dra Domańskiego i jest zdania, że odrzucenie wniosku byłoby rodzajem niezasłużonego ostracyzmu.

R. m. Rotter zaznaczył, iż nietylko w Krakowie, lecz i gdzieindziej nazwiskami ludzi żyjących i zmarłych nazywają ulice n. p. Plac Franciszka Smolki we Lwowie. Przymiotniki, których domaga się dr. D., bynajmniej nie są lepsze, nazywa się bowiem ulicę „Czystą“, gdy ona ani teraz, ani w bliskiej przyszłości nie będzie usprawiedliwiać swojej nazwy.

R. m. dr. Domański w replice oznajmia, że nie jest przekonany wyrażonemi zapatrywaniami, a obu poprzednim mowcom zarzuca, iż nie znają historyi Krakowa, na co p. Rotter odpowiada, iż trudno zezwolić p. Domańskiemu na imputowanie samemu sobie wyłącznej znajomości historyi Krakowa, bo jeżeli nawet zna ją lepiej aniżeli p. Rotter, to znów niezawodnie dr. Asnyk zna ją wszechstronniej od p. Domańskiego.

W głosowaniu w myśl wniosku dra Asnyka ulicę nazwano: „Lenartowicza“ z opuszczeniem imienia poety, zaś sprawę zmiany ulicy „Nad Rudawą“, stosownie do wniosku dra Borońskiego, odesłano do sekcyi gospodarczej.

Następnie przystąpiła Rada do obrad nad budżetem. Pierwsze działy wydatków zwyczajnych budżetu rozchodów referował r m. Geisler. Dział I zarząd główny, tytuły: 1) Płace i zasługi 6.000 złr.; 2) personal konceptowy i manipulacyjny 61.493 złr.; 3) personal budownictwa 13.160 złr., przyjęto. Przy tytule tym r. m. dr. Boroński zapytywał, czy ukończonem zostało dochodzenie sądowe oraz śledztwo dyscyplinarne przeciw winnym katastrofy przy budowie w ulicy Długiej, jaka się trafiła w lipcu ubiegłego roku. Prezydent odpowiedział, iż dotąd akty sądowe nie były dostępne, gdy się to stanie, Rada będzie zawiadomioną. Tytuł 4) Personal kasy miejskiej 9.140 złr. uchwalono. Przy tytule 5) personal komisaryatu 6 060 złr. r. m. Szarski wnosi, aby prezydent przedłożył Radzie projekt reorganizacyi i powiększenia liczby komisaryatów w mieście. Wniosek ten po przemówieniu dra Proppera odesłano do sekcyi prawniczej. Tytuł sam oraz następne 6) personal zdrowia 7.741 złr., 7) personal ogrodniczy 1 080 złr., 8) rewident techniczno-rachunkowy 1.920 złr., 9) personal wydziału rachunkowego 7.595 złr., 10) służba magistratu 21.600 złr. Rada uchwaliła, jak również rezolucyę sekcyi III, która brzmi: „Ze względu na opróżnienie dotychczasowe posad urzędników magistratu m. Krakowa, z uwagi, że nieobsadzanie posad nie odpowiada rzeczywistym wymogom służby, — z uwagi dalej, że gmina m. Krakowa, wedle artykułu 2 statutu emerytalnego, zobowiązana do wnoszenia płac urzędników, których posady są opróżnione, do funduszu emerytalnego, żadnych stąd materyalnych nie odnosi korzyści, lecz owszem i wydatki na płace dzienne jak tyt. V, które od r. 1890 ciągle wzrastają. Sekcya III wypowiada przekonanie, że bezzwłoczne obsadzenie opróżnionych posad iest po żądane, i w tym względzie wniosku p. prezydenta miasta oczekuje.“

Całkowita suma wydatków działu „zarząd główny“ wynosi 136.089 złr. Tytuły: II Dodatki do płacy (bez kwoty, gdyż ta w poprzednim dziale się mieści). III Deputata 2.310 złr. IV Adjuta (bez kwoty). V Płace dzienne 15.000 złr. VI Koszta podróży i fiakry 2 000 złr. VII Wynagrodzenia 2.850 złr. VIII Zapomogi dla urzędników i służby 800 złr., przyjęto.

(Dok. nast.)

# Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 stycznia.*

Sprawa wyjątkowych rozporządzeń dla Pragi i okolicy była niemal równocześnie na porządku dziennym praskiej rady miejskiej i sejmu czeskiego. Rada miasta Pragi obradowała przedwczoraj nad petycyą, którą ma wnieść przeciw stanowi oblężenia do sejmu. W projekcie petycyi, którą przedłożył wydział rady, wykazano jedynie szkody materyalne, jakie miasto ponosi wskutek stanu oblężenia, który nie był uzasadniony, gdyż, jak stwierdza rada miejska, oprócz wybryków ulicznych, które wszędzie się zdarzają i którym zapobiedz było można zwykłemi policyjnemi środkami, nie zaszły żadne wypadki, uzasadniające niezwykłe represalia. Petycya wyraża zatem życzenie całej ludności, aby stan wyjątkowy zniesiono jak najspieszniej. W dyskusyi nad tym projektem p. Podlipny podnosił moralny wpływ, jaki wywiera stan oblężenia i wniósł odpowiednią poprawkę. Staroczeska większość rady odrzuciła jednak tę poprawkę i uchwaliła przedłożony jej projekt petycyi.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uzasadniał zaś p. Podlipny wniosek swój, aby sejm wezwał rząd o zniesienie stanu wyjątkowego i żądał, aby wniosek ten odesłano do komisyi. W mowie swojej podnosił p. Podlipny, że nieprzyjaciele postępu i wolności głosowali w Radzie państwa za wyjątkowemi rozporządzeniami bez względu na to, jakie zajmują stanowisko wobec narodu czeskiego i udowadniał, że rozporządzenia te nie mają podstawy prawnej, są niepotrzebne i źle obmyślone. Mord, dokonany na Mrvie, wykazuje najlepiej, że stan wyjątkowy jest niepotrzebnym, a nawet zbytecznym. Mowca prosi w końcu namiestnika, aby położył koniec stanowi oblężenia (Młodoczesi wołają: „My nie prosimy“). Wniosek o odesłanie do komisyi odrzucono wszystkiemi głosami z wyjątkiem Młodoczechów i Staroczechów.

*Proces „Omladiny“.*

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z onegdajszej rozprawy popołudniowej podajemy jeszcze kilka szczegółów z odczytanych protokołów o zeznaniach, jakie przed sędzią śledczym złożył Mrva. Podał on między innemi, że „Omladina“ jest dobrze zorganizowanem stowarzyszeniem, którego duszą byli oskarżeni Sokol, Skaba, Hajn i dr. Raschin. Są oni jednak za mądrzy, aby występować publicznie. Celem „Omladiny“ miało być urządzanie demonstracyj. W dalszym ciągu zeznawał Mrva: „O wszystkiem, co się działo w „Omladinie“, bardzo dobrze wiedziałem, bo nader często stykałem się z członkami tego stowarzyszenia. Brałem również udział w poufnych zgromadzeniach „Omladiny“, nie dla demonstracyj, ale aby się dowiedzieć o rozmaitych przygotowaniach. Na jednem z takich poufnych posiedzeń pragnąłem się dowiedzieć, kto zamazał cesarskiego orła.“ Mrva wyrażał także obawę, że uwięzieni członkowie „Omladiny“, po wypuszczeniu ich na wolność, będą się mścili na nim. „Pewnego wieczora, 20 października, przy bramie domu napadli mnie dwaj młodzi ludzie i obili. Boję się, że życie moje jest w niebezpieczeństwie.“

Osk. dr. Raschin zażądał, aby przesłuchano pewnego wydawcę pisma socyalistycznego, który widział Mrvę w towarzystwie innych policyjnych agentów. Że Mrva był rzeczywiście agentem prowokacyjnym, okazuje się z własnych jego zeznań, gdyż bywał tylko w tym celu na poufnych zgromadzeniach, aby się o przygotowywanych demonstracyach dowiedzieć.

Obrońca dr. Stransky domaga się przesłuchania kancelisty Kerauscha z Budziejowic do którego Mrva pisząc list, podpisał się wyraźnie *„Rudolf Mrva, konfident“*.

Trybunał wszystkie te wnioski odrzucił.

Następnie oznajmił przewodniczący, że odczytany będzie protokół z Mrvą przez policyę spisany, którego jednak trybunał nie posiada w oryginale, lecz w uwierzytelnionym odpisie.

Obrońcy żądają odczytania oryginału.

Trybunał nie godzi się na to. Wnoszą tedy obrońcy, aby znawcy stwierdzili prawdziwość podpisu na protokóle, i aby jako świadka przesłuchano dyrektora praskiej policyi radcę dworu Dörfla. Oba wnioski zostały przez trybunał odrzucone.

Wczorajszą rozprawę przedpołudniową wypełniło przesłuchanie ostatniego z oskarżonych Antoniego Haina, 25 letniego kandydata filozofii żonatego, redaktora *Neodvisle Listy* w Kolinie. Akt oskarżenia zarzuca mu cały szereg występków prasowych, należenie do tajnych związków i podaje go za przywódcę „Omladiny“.

Hain wygłosił kilkugodzinną mowę, i zaprzeczył wszelkim zarzutom.

O godzinie 12 w południe przewodniczący oznajmił, że przesłuchanie oskarżonych dobiegło kresu. Ze względu na znużenie trybunału, obrońców i oskarżonych, dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dopiero dnia następnego.

*Z zaboru pruskiego.*

Komisya kolonizacyjna nabyła, według *Pos. Tagebl.*, należące do niedawna do spadkobierców Reisnera dobra rycerskie Ostrowieczno z Radzyniem, położone w powiecie śremskim a mające około 2000 mórg obszaru, za 275.000 mr. Około 1000 mórg jest lichej ziemi, a 300 mórg jeziora. Cena zakupna jest około 1000 mr. niższą od taksy landszaftowej, za morgę płaciła komisya kolonizacyjna zaledwie 91 mr. Ostrowieczno graniczy z nabytym już przez komisyę Nowcem, mającym około 2400 mórg obszaru, obie włości rozparcelowane zostaną między kolonistów ewangelickich. — Jak widzimy, kolonizacya wdziera się obecnie w polski przeważnie powiat śremski i obok celów germanizacyjnych dąży także do sprotestantyzowania powiatu.

O wyniku wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu prudnickim nie mamy dotychczas wiadomości. Zaznaczyć jednakże możemy, że w ostatniej chwili szanse zwycięstwa polskiego kandydata znacznie się powiększyły tak, iż wybór p. Strzody uważany jest za prawdopodobny. Jak donosi *Schl. Volks Ztg*, z inicyatywy proboszcza Gerntke'go odbyło się w Prudniku zebranie wyborcze, na które przybyło około 300 wyborców. Zebranie uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw 2, głosować na kandydata ludu polskiego gospodarza Strzodę i zawezwać w osobnej odezwie wszystkich wyborców, aby w myśl tej uchwały oddali swe głosy na p. Strzodę.

*Z Niemiec.*

Ks. Bismark przybywa dzisiaj do Berlina, aby osobiście podziękować cesarzowi za list gratulacyjny i zamieszka w parterze pałacu królewskiego, gdzie kilka pokoi dlań przygotowano. W liście, dziękującym za gratulacyę, zapowiedział ks Bismark, iż pragnie osobiście podziękować cesarzowi za łaskawą pamięć, jednak albo o jeden dzień przed uroczystością — albo o jeden dzień po uroczystości urodzin cesarza a 25 rocznicy służby wojskowej, która właśnie jutro dnia 27 b. m. wypada.

Dzienniki niemieckie rozwodząc się nad ewentualnemi skutkami pojednania się cesarza z ks Bismarkiem, wyrażają prawie jednomyślnie swoje zadowolenie, z wyjątkiem dzienników socyalno-demokratycznych, żaden jednak nie przypuszcza, iż ks Bismark powróci do steru władzy, nadto dodają, że żaden poważny polityk nie łudzi się nadzieją, iżby to pojednanie się mogło wywrzeć bezpośrednie polityczne skutki na tok wewnętrznej polityki, chyba że opozycya konserwatywnych agrarzystów złagodnieje.

Na uroczystą rocznicę urodzin cesarza przybędzie do Berlina wielu książąt niemieckich — a przedewszystkiem król saski, król wirtemberski, w. książę hesski, następca tronu badeńskiego, w. ks toskański, ks. sasko-altenburski i t d

W parlamencie niemieckim na życzenie pruskiego ministra skarbu Miquela narada nad reformą finansów Rzeszy będzie odłożona aż do ukończenia rozprawy w Sejmie pruskim nad budżetem.

W bezpośrednim związku z projektami finansowemi i podatkowemi oraz z całą polityką ekonomiczną jest interpelacya wniesiona w sejmie pruskim przez p. Heydebranda ze stronnictwa konserwatywnego w sprawie projektowanego traktatu handlowego z Rosyą. W motywowaniu oświadczył się mowca przeciw zalewowi targowic niemieckich zbożem rosyjskiem oraz walutą, nie mającą stałej ceny i żądał, aby tę zgubną chwiejność waluty rosyjskiej zrównoważyć odpowiedniem podwyższaniem, a względnie zniżaniem ceł od towarów rosyjskich, — nadto zapytał mowca, dlaczego rząd spieszy się z zawarciem traktatu handlowego z Rosyą, nie czekając do chwili, kiedy zapowiedziana komisya rzeczoznawców w sprawie waluty zbierze się i wypowie swoją opinię?

Na to oświadczył minister handlu Berlepsch, że rząd pruski na razie nie może wziąć udziału w rozprawie o traktacie z Rosyą, ale zapewnił, że tenże rząd tylko wtedy zgodzi się na ten traktat, jeżeli będzie dogadzał istotnym potrzebom Prus i Rzeszy, atoli swej zgody na ten traktat, nie może czynić zależną od warunku, którego spełnienie uważa za niemożliwe. Nie podobna ułożyć jakąś ruchomą skalę dla wymierzania cła od towarów zagranicznych według każdorazowego giełdowego stanu waluty zagranicznej, — a zresztą taka skala byłaby zgubną szczególnie dla ziemian w Niemczech. Czyżby należało zmieniać cło według codziennego notowania waluty zagranicznej na giełdzie, czy według przeciętnej miary z dłuższych okresów? Taka chwiejność byłaby zgubną dla handlu, którego powodzenie zależy od stałości warunków. Rząd wolałby raczej wyrzec się wszelkiego traktatu, niż do tego projektowanego traktatu dopuścić tak zgubny czynnik ustawicznej zmienności. Nadto należy uwzględnić to, że przyjęcie takiego czynnika dodałoby bodźca do szalonej spekulacyi.

Rząd pragnie, aby zapowiedziana komisya rzeczoznawców nie ograniczyła się tylko na akademickiem roztrząsaniu pytania o walucie, lecz aby ułożyła konkretne i praktyczne wskazówki. Świat handlowy i przemysłowy pragnie słusznie znaleźć sposoby, któreby zapobiegły ustawicznej zmienności cen srebra, czują to szczególnie te gałęzie przemysłowe, które wywożą swoje wyroby do krajów, mających srebrną walutę....

*Z Paryża.*

Na przewodniczącego komisyi wojskowej wybrany został dep. Mezières, na przewodniczącego komisyi marynarskiej — dep. de Mahy. Mezières, obejmując urząd przewodniczącego, miał przemowę, w której nadmienił, że wobec zbrojenia się obcych mocarstw Francya nie powinna pozostawać w tyle, to też głównem zadaniem komisyi będzie zbadanie, czy nie należałoby zażądać od kraju większych ofiar na wzmocnienie efektywnego stanu armii francuskiej.

Wczoraj miała się toczyć we francuskiej Izbie deputowanych dyskusya nad interesującą interpelacyą Clovis Hugues'a. Deputowany ten przed kilku dniami już zapowiedział, że zamierza interpelować ministra spraw wewnętrznych Raynala w sprawie naruszenia osobistej wolności obywatelskiej przez liczne, nieuzasadnione aresztowania anarchistów. Minister Raynal zgodził się odpowiedzieć na interpelacyę we czwartek 25 stycznia, lecz niektórzy członkowie Izby powstali przeciwko temu i domagali się odroczenia interpelacyi; równocześnie radykalny poseł Kamil Pelletan w wyzywający sposób domagał się, ażeby rząd wypowiedział swą opinię w tej sprawie. Kazimierz Perier, spostrzegając, że taktyka opozycyi zmierza do tego, aby sprowadzić różnicę w zdaniach pomiędzy prezydentem ministrów a ministrem spraw wewnętrznych, zręcznie wywinął się z tego, oświadczając, że skoro p. Clovis Hugues porozumiał się już z ministrem Raynalem, to on — prezydent ministrów — nie ma nic przeciwko temu, a zresztą wyznaczenie terminu interpelacyi zależy od Izby. Po tem oświadczeniu wniosek o odroczenie interpelacyi został 249 głosami przeciw 146 odrzucony. O przebiegu dyskusyi nad interpelacyą doniosą zapewne najbliższe telegramy paryskie.

†

# Dr. Antoni Józef Rolle.

Jak już donieśliśmy, dnia 21 b. m. w Kamieńcu Podolskim zmarł dr. Antoni Józef Rolle, wzięty lekarz, a znany powszechnie autor licznych prac i monografij historycznych, ogłaszanych pod pseudonimem Dra Antoniego J.

Dr. Rolle urodził się w r. 1830 we wsi Henrykówce, w gubernii podolskiej, dobrach ks. Lubomirskiego, niedaleko Szarogrodu. Rodzina jego była pochodzenia francuskiego. Pierwotnie uczył się w gimnazyum w Niemirowie, Winnicy i w Białocerkwi, poczem studya lekarskie odbywał w uniwersytecie kijowskim. Skończywszy kursa *cum eximia laude*, osiadł, jako lekarz dominialny dóbr marszałka szlachty Sulatyckiego, w miasteczku Jaryszowie pod Mohylowem. Stąd dla uzupełnienia swych studyów zrobił wycieczkę w r. 1858 do Niemiec, gdzie głównie oddawał się psychologii, a w r. 1860 do Paryża. Powróciwszy, osiadł na stałe w Kamieńcu Podolskim i był sekretarzem Towarzystwa lekarzy podolskich aż do czasu jego rozwiązania w r. 1865. Cieszył się tak w mieście, jak i okolicy wielką praktyką.

Z razu poświęcił się wyłącznie pisaniu studyów lekarskich. Wydał rozprawę „O chorobach umysłowych“ (2 tomy), oraz „Materyały do topografii lekarskiej gubernii podolskiej“. Prace te zjednały mu poważanie w kołach naukowych i zapraszanie go odtąd na członka korespondenta wielu towarzystw lekarskich.

Ale miał on przedewszystkiem pociąg do belletrystyki i talent po temu niemały. Będąc jeszcze studentem, ogłosił kilka poezyj, oraz w r. 1856 szereg opowiadań, jak: „Jadwisia“, „Pan Dominik“, „Okolica naddniestrowa podolska“, „Kilka wspomnień z życia akademickiego“. Od r. 1856 był stałym korespondentem *Gazety Warszawskiej*, pisywał bardzo interesujące „Listy z nad Dniestru“, oraz „Z wędrówki po Saksonii“.

Pociągały go także ku sobie studya historyczne, w których zakresie z czasem miał tak wybitne zająć stanowisko. W r. 1866 ogłosił pierwszą w tym rodzaju pracę p. t. „Monografia Tynna“, a w kilka lat potem w *Dzienniku dla archeologów*, wydawanym przez Stanisława Krzyżanowskiego, dwie rozprawy: „O drukarniach kresowych“ i „O drukarni i sztycharni w Berdyczowie“, które zwróciły na niego uwagę świata naukowego. Odtąd stale i z wielkiem zamiłowaniem oddawał się badaniom przeszłości gubernii podolskiej i prace swe drukował w *Przewodniku literackim i naukowym*.

Rozrzucone po różnych czasopismach monografie historyczne i archeologiczne zebrał w jednę całość i w r. 1869 wydał w Krakowie p. t. „Zameczki podolskie na kresach“, które doczekały się dwóch wydań i ustaliły sławę Rollego, jako wybornego esseisty. W kilka lat potem, w r. 1875 ukazała się nowa w tym rodzaju praca p. t „Tadeusz Leszczyc Grabianka i Teresa ze Stadnickich jego małżonka“, którą krytyka bardzo dobrze przyjęła“.

Zasługi jego na tem polu są niespożyte. Życie domowe, drobne sprawy kąta, który wziął za scenę swych badań, wystawiał w formie zawsze wytwornej, żywej, barwnej i plastycznej. Odtąd co rok niemal ukazywały się nowe jego prace, któremi p. t. „Opowiadań historycznych“, „Sylwetek i szkiców“ aż w 10 seryach, tworzących kilkanaście tomów, wzbogacił naszą literaturę. Są między niemi prawdziwe arcydzieła, jak n. p. „Dwór tulczyński“, „Zemsta kozacza“, „Straszny Józef“, gdzie ponuremi barwami odmalował okrutną postać Stępkowskiego.

Niepodobna przytoczyć nam wszystkich prac Rollego, spełni to kiedyś historyk literatury i oznaczy ściśle jego stanowisko, — zaznaczyć tylko należy, że w r. 1876 otrzymał on nagrodę konkursową od Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu za sprawozdanie z publikacyj rosyjskich, odnoszących się do historyi polskiej. Rozprawa ta p. t „Polonica, materyały, dotyczące dziejów Polski, w pismach rosyjskich napotykane“, obejmuje przegląd 2.500 tomów i 6.000 dokumentów i wyszła nakładem Akademii umiejętności w Krakowie.

Wśród tych prac, nie przestawał zasilać pism peryodycznych swemi korespondencyami. Ostatnią jego pracą z zakresu ulubionych studyów historycznych, była drukowana w ostatnich miesiącach zeszłego roku w *Bibliotece Warszawskiej* rozprawa p. t. „Kobiety na dworze Czechryńskim w drugiej połowie XVII wieku“, w której opisał i zarysował w formie plastycznej postać sławnej Czaplickiej i innych kobiet z doby Chmielnickiego.

Pisarz to bardzo sumienny, opierający się w większej części na źródłach nieznanych, na zapiskach i kronikach domowych, na archiwach, obdarzony niezwykłym talentem, godny stanąć obok najświetniejszych tego rodzaju autorów angielskich i francuskich. Strata jego czyni niezapełnioną niczem lukę w naszej literaturze. Z żalem też kreślimy tych kilka słów wspomnienia po zacnym człowieku, dobrym lekarzu i niezwykle utalentowanym pisarzu.

# Kronika.

***Kraków**, 26 stycznia.*

**Reprezentacya krak. Czytelni akademickiej** od dni kilku nadsyła nam sprostowania, najpierw że nie

weźmie udziału w obchodzie rocznicy powstania styczniowego, a obecnie, że nie brała udziału. Nie zamieszczaliśmy tych sprostowań ze względu na samą młodzież na jej dobrą sławę.

Gdy jednak tego natarczywie się domaga, czynimy żądaniu zadość, wyrażając zarazem swoje ubolewanie i oburzenie. Sprawa cała jednak potrzebuje małego wyjaśnienia. Komitet obywatelski, zajmujący się urządzaniem obchodów narodowych, zgodził się, aby w rocznicę styczniową br. przemówił reprezentant młodzieży akademickiej. Zaszczyt ten przypadł w udziale prezesowi Czytelni. Według jednak zwyczaju, każdy przemawiający na uroczystości narodowej przedkładał zawsze treść przemówienia swego komitetowi. Nie uchylali się od tego obowiązku najpoważniejsi ludzie, w społeczeństwie szanowani i dostojne zajmujący stanowiska, — dopiero prezesowi Czytelni nie podobało się to żądanie komitetu i uważał za stosowne nietylko oświadczyć, że na wieczorku przemawiać nie będzie, ale nadto ogłosić w *Czasie*, że z tego powodu Czytelnia akademicka (!) w wieczorku udziału nie weźmie. Uroczystość jednak się odbyła, wypadła jak zwykle podniośle, mimo że Czytelnia nie wzięła w niej udziału, tak w tym roku, jak i lat dawniejszych.

Idee powstania styczniowego są tak wzniosłe, tak żywotne, a bohaterowie, którzy za nie krew i życie w ofierze nieśli, taką w narodzie czcią są otaczani, że obojętną jest rzeczą, czy garstka młodzieży chce brać udział w akcie czci wielkiej rocznicy, czy nie chce.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej“** nadesłał p. Karol Stopiński 2 złr. z okazyi przeniesienia go z Jasła do Mszany Dolnej.

**Zarząd krak. Koła pań** Tow. „Szkoły ludowej rozesłał do trzech szkółek wiejskich, które się zgłosiły: Zwierzyniec, Bronowice, Nieznanowice, ubrań dla dziewcząt 49, dla chłopców 33, bucików 40 par, czapek (krakusek) 35.

P. M Wiśniewska nadesłała na ubrania 1 złr.

**Wydział „Związku literackiego“** ukonstytuował się na rok bieżący na posiedzeniu, odbytem dnia 24 b. m. Wybrany jednomyślnie ponownie prezesem prof. dr. Tretiak nie przyjął wyboru, motywując to tem, że uważa z zasady za niestosowne, ażeby kierownictwo „Związku“ wiązać stale z jedną i tą samą osobą; pozostając zaś w wydziale, zaznacza dostatecznie, że pragnie nadal dla Stowarzyszenia działać. Po tej rezygnacyi wybrano prezesem dra Maryana Zdziechowskiego, zastępcą przewodniczącego redaktora p. Zygmunta Sarneckiego, sekretarzem dra Feliksa Konecznego, bibliotekarzem p. Adama Chmiela, skarbnikiem p. Zygmunta Ehrenberga. Nadto do wydziału należą: dr. Artur Benis, prof. dr. Napoleon Cybulski, prof. dr. Lucyan Malinowski, dr. Ginwiłł-Piotrowski, prof. dr. Józef Tretiak.

Wydział zawiadamia, że pogadanki w „Związku literackim“ (ulica Mikołajska l. 9) odbywać się będą nie w piątki, jak dotychczas, lecz we środy o godzinie 7 wieczorem.

**Szematyzm** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wyszedł z druku nakładem namiestnictwa i nabywany być może w każdem starostwie w kraju.

**Karnawałowe zabawy.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż książę kardynał Dunajewski zezwolił na odbycie balu ogólno-akademickiego w dniu 1 lutego br., w który to dzień przypada wigilia święta Oczyszczenia N. Maryi Panny.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ urządza w sobotę 3 lutego wieczorek kostyumowy. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Dla osób nie życzących sobie być w kostyumach, strój wieczorowy.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej w czwartek 1 lutego daje wieczorek tańcujący z kotylionem.

Klub urzędników poczty i telegrafu urządza w dniu 1 lutego b. r. w sali kasyna powszechnego (hotel Europejski) wieczorek z tańcami. Ceny wstępu: dla członków klubu bilet pojedynczy 50 ct., dla niečłonków 1 złr.

Bilety na bal w Podgórzu na fundusz budowy gmachu Sokoła urządzany, nabywać można jutro w sobotę od godziny 11 przed południem do rozpoczęcia zabawy w gmachu Sokoła. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, również tam będzie je mógł dostać.

Donoszą nam, iż lista rozsyłanych zaproszeń na zabawę klubu cyklistów została zamknięta.

**W „Gwieździe“**, Stow. młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 50, I p., odbędzie się przedstawienie amatorskie w niedzielę dn. 28 bm. Odegranem będzie „Stryj przyjechał“, komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego, oraz „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika. Początek o godzinie 7 wieczór. Ceny miejsc: siedzące 30 ct., stojące 20 ct. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

**Z teatru.** Jutro w sobotę dany będzie po raz pierwszy pełen siły i zapału dramat Aurelego Urbańskiego p. t.: „Watażka“. Dyrekcya nie szczędziła kosztów ni zabiegów, ażeby nowość tę przystroić w jak najefektowniejszą szatę; sprowadzono więc oryginalne kostyumy ukraińskie, oraz wymalowano nową dekoracyę wsi ukraińskiej z widokiem na cerkiew. W akcie pierwszym wykona chór za sceną „Kurdesza“, a jeden z artystów dumkę Burłaka. „Watażka“ daje możność zastosowania rozmaitych efektów oświetlenia, jako to: burzy z piorunami oraz pożaru domostwa. Rolę tytułową odegra p. Józef Kotarbiński. Podobno autor ma zamiar przybyć ze Lwowa na jutrzejszą premierę.

**Pożary.** Wieś Chruszowa, w pow. kobryńskim, w gub. grodzieńskiej, spłonęła do szczętu. Ofiarą nieszczęsnego żywiołu stało się 110 rodzin, pozbawionych dachu. Okoliczni mieszkańcy pospieszyli z pomocą a znana powieściopisarka Marya Rodziewiczówna posłała z dóbr swoich około 100 korcy żyta dla pogorzelców i przytuliła część ich u siebie.

Pałac w Ostapiu (na Podolu) własność Wacława Zaleskiego po Romaszkanie, zgorzał 18 bm. Szkoda wynosi wraz z meblami i innemi rzeczami około 70.000 złr.; asekurowany był budynek na 17.000 złr. Mimo małych rozmiarów, pałacyk ten bowiem liczył zaledwie 6 pokoi, urządzenie było wykwintne.

**Samobójstwo posła.** W przystępie melancholii odebrał sobie życie wczoraj wystrzałem z rewolweru znany poseł do Rady państwa dr. Henryk Jaques. Urodzony 1831 roku w Wiedniu, ukończył tu gimnazyum i odbył później studya filozoficzne i prawnicze. W roku 1856 uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim doktorat prawa. Był przez czas dłuższy kierownikiem instytucyj bankowych, od roku 1859 poświęcił się w zupełności adwokaturze i prawu.

Jako prawnik i ekonomista odznaczył się też w swej działalności publicystycznej. W Radzie państwa zasiadał od roku 1879 jako poseł z miasta Wiednia. Cierpiał od dłuższego czasu na neurastenię, która go wcześnie popchnęła do samobójstwa.

**Mianowania.** Szef rządu bośniackiego zamianował p. Jędrzeja Jasięę, rodem z Limanowy, byłego praktykanta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie, a później sekretarza magistratu w Przemyślu, adjunktem politycznym przy starostwie w Jajce.

**Spensyonowanie.** Ministerstwo skarbu na własne żądanie przeniosło w stan spoczynku p. Feliksa Doerflera, adjunkta podatkowego z Kossowa.

**Znalezione** 2 złr. w cukierni Roszkowskiego przez pp. P. i R. przeznaczyli znalazcy 1 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“ i 1 złr. na przytulisko dla uczestników z 1863 roku.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 stycznia: Po raz pierwszy „Watażka“, dramat w 3 aktach Aurelego Urbańskiego.

W niedzielę 28 stycznia: Po raz drugi „Watażka“, dramat w 3 aktach Aurelego Urbańskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Albert Weiss**, znany tłómacz utworów literatury polskiej na język niemiecki, odniósł się do paru naszych autorów z młodszej generacyi, między nimi do A. J. Sęka (Antoniego Mieszkowskiego), z żądaniem zezwolenia na przekłady ich nowel. Albert Weiss mieszka w Kassel.

— **Po Jantar** (Bursztyn). Wyprawa rzymska do ujścia Wisły z rozkazu cezara Nerona. Napisał Szczęsny Morawski. Powieść pod tym tytułem pojawiła się w Krakowie drukiem Wł. Anczyca i Sp.

— **Pieśni Leoncavalla** w liczbie kilkunastu pojawiły się w handlu księgarskim nakładem firmy wydawniczej Ad. Fürstnera w Berlinie. Wobec wielkiego interesowania się wszelkiem dziełem muzycznem twórcy „Pajaców“, wiadomość ta nie będzie może obojętną dla osób, uprawiających śpiew przy towarzyszeniu fortepianu.

## Dział ekonomiczny.

**Kopalnie i dystylarnię nafty,** a także i kopalnie węgla w Myszynie sprzedał p. Stanisław Szczepanowski akcyjnemu Towarzystwu belgijskiemu.

**Traktat handlowy** prowizorycznie przedłużony został między Niemcami a Hiszpanią do końca marca.

**Z targów zbożowych.** Lwów, 25 stycznia. Pszenica 6·40 do 7·40, żyto 5·25 do 5·90, jęczmień browarny 6·— do 6·50, owies 5·50 do 6·20, rzepak 11·25 do 12·—, groch 6·— do 13·—, wyka 6·— do 7·25, bobik 5·— do 5·60, hreczka 7·— do 7·75, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 60·— do 80·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, kukurudza nowa 5·— do 5·40.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx.) Dnia 25 b. m. dostarczono 3816 cieląt, 2478 żywych świń, 1404 świń bitych, 843 bitych owiec i 715 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po 25 do 34 ct., pierwszej jakości po 36 do 44 ct., przednich po 46 do 54 i — ct., — świnek po 32 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 47 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 54 ct., — bitych owiec po 22 do 34 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 747·8 mm | 745 7 mm | 742 7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —4°,4 | —6°,6 | +1°,7 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | NW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 91 % | 95 % | 66 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 5 | 5 | 8 |

### Głosy publiczne.

Szanowna Redakcyo! *Przegląd* w nr. 18 zaopatrzył ogólnikową wiadomość, wziętą z *Kuryera Warszawskiego* szczegółami o stosunku teatru lwowskiego do b. wystawy muzyczno-teatralnej w Wiedniu. Między temi szczegółami są dwa nieprawdziwe, które niniejszem, jako świadomy rzeczy, w imieniu komitetu polskiego sprostować jestem zobowiązany. Mianowicie:

1) Nie jest prawdą, że „dział polski na wystawie teatr.-muz. wskutek znanego fiasca trupy lwowskiej przyniósł znaczny deficyt.“ Wykazano w swoim czasie, że przedstawienia polskie zostały jednomyślnie, wcale pochlebnie ocenione przez zawodową krytykę pism wiedeńskich, berlińskich, angielskich, francuskich, włoskich, holenderskich, amerykańskich. Niestety wyłącznie tylko niektóre polskie pisma zamieszczały ujemne sprawozdania, wręcz nieprawdziwe i wymyśliły fiasco, o którem cały zresztą świat zgoła nie wie. Deficyt jest sprawą prywatnych kieszeni, więc usuwa się z pod publicznej dyskusyi: o ile wszakże deficyt o powodzeniu objaśniać może, najlepszą ilustracyę nastręcza teatr czeski; powodzenie jego było największe, a deficyt jego przeniósł 50.000 złr. Przedstawienia polskie ucierpiały niewątpliwie wskutek wielu usterek i przygód, atoli komitet winy za takowe wcale teatrowi lwowskiemu nie przypisuje; wina rozdziela się na inne czynniki.

2) Nie jest prawdą, że dyrekcya teatru lwowskiego „zapłaciła dotąd jednę tylko ratę“ za garderobę od komitetu polskiego nabytą. Dyrekcya zapłaciła ratami, lubo nieregularnie, połowę ceny kupna; pozostała dłużną drugą połowę ceny kupna, o co, z powodu upłynięcia terminów płatniczych, akcya sądowa wdrożoną została, ażeby zobowiązanie wekslowe waloru swojego nie straciło.

Wiedeń, 25 stycznia 1894.

Z komitetu dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej 1892 roku w Wiedniu. *Alfred Szczepański.*

## Telegramy „Nowej Reformy.“

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 26 stycznia. Hr. Kalnoky pojechał dzisiaj w nocy na dwór cesarski do Budapesztu.

Ambasador hr. Deym odjechał dzisiaj do Londynu.

Profesor matematyki na uniwersytecie tutejszym Weyr umarł.

**Wiedeń,** 26 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 434 390.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 15,694.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 278,483.000 (mniej o 724.000); w portfelu wekslowym było za 124,221.000 złr. (mniej o 10,119.000); w lombardzie było za 29,787.000 złr. (mniej o 2,498.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 75,956.000 złr. (więcej o 17,365.000); asygnat rządowych w obiegu było za 372,726.000 złr. (więcej o 588.000 złr.).

**Wiedeń**, 26 stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu:

Część uczniów uniwersytetu demonstrowała wczoraj przed pałacem królewskim, wydając okrzyki: *„Niech żyje konstytucya!“* Ponieważ demonstranci zachowali się względnie spokojnie, nie wkraczała policya.

Wszędzie panuje spokój, bieg spraw normalny.

**Praga**, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Zatka referował w imieniu komisyi gminnej o wniosku, domagającym się zmiany ordynacyi wyborczej gminnej i zaproponował, aby tę sprawę z pewnemi wskazówkami przekazać Wydziałowi krajowemu. P. Taschek oświadczył się przeciw tym wskazówkom, bo one zagrażają dorobkowi narodowemu Niemców w powiatach o mieszanej ludności. — Wniosek komisyi został przyjęty wszystkiemi głosami przeciw głosom niemieckim.

**Praga**, 26 stycznia. W komisyi sejmu praskiego, wybranej do narad nad wnioskiem p. Vaszatego o utworzeniu najwyższego trybunału, złożyli członkowie z kuryi wielkiej własności i posłowie niemieccy osobne oświadczenia treści, jak następuje:

Zważywszy na niestosowność wniosku p. Vaszatego i na tę okoliczność, że w Izbie poselskiej Rady państwa niedawno została przedłożoną nowela procesu cywilnego, — zważywszy dalej, że wśród takich okoliczności możnaby zabawić się tylko rozprawą akademickiego znaczenia, podczas gdy sprawy pilne z pola oświaty i gospodarstwa wymagają zupełnego oddania się im ze strony sejmu, — oświadczają posłowie z kuryi wielkiej własności, że się wstrzymują od narad nad tą sprawą, owym wnioskiem poruszoną.

Deklaracya Niemców uznaje, że wniosek Vaszaty'ego sprzeciwia się zasadniczej ustawie państwa o władzy sędziowskiej i przekracza kompetencyę Sejmu, że jest dalej sprzeczny z konstytucyą, z tego więc powodu Niemcy nie biorą udziału w obradach komisyi. Oświadczają nadto, że zakładają protest przeciwko zamiarowi zerwania jednolitej jurysdykcyi państwowej.

Oba stronnictwa opuściły następnie salę obrad, w której pozostali tylko dwaj Staroczesi i dwaj Młodoczesi.

**Praga**, 26 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odpowiadał namiestnik na interpelacyę Dworzaka w sprawie ochrony interesów czeskiej kultury krajowej, zagrożonych rzekomo przez traktat handlowy, co do którego między Austryą i Rosyą toczą się rokowania. Namiestnik oświadczył, że tę interpelacyę odstąpił ministerstwu handlu, celem przyjęcia jej do wiadomości i możliwego uwzględnienia, nadmienił przytem, iż jest dążeniem i obowiązkiem rządu stać na straży interesów kultury nietylko Czech, ale całej monarchii.

Również odnośnemu ministerstwu odstąpił namiestnik interpelacyę Jandy w sprawie szkód, jakie krajowy przemysł młynarski ponosi, przez konkurencyę lichego mlewa młynów węgierskich.

**Praga**, 26 stycznia. Namiestnictwo powstrzymało uchwałę Rady miejskiej w Pradze w sprawie wniesienia petycyi do Sejmu o zniesienie stanu wyjątkowego.

**Praga**, 26 stycznia. W procesie „Omladiny“ przesłuchano wczoraj oskarżonego Hajna, redaktora zawieszonego przez rząd dziennika *Neodvislost*. Na tem skończyło się przesłuchanie oskarżonych, a dzisiaj rozpocznie się przesłuchiwanie świadków i rzeczoznawców.

Obrońcy wręczyli przewodniczącemu sądu karnego przedstawienie, w którem zasadniczo trwają przy swojem dawniejszem zażaleniu przeciw odbywaniu rozprawy ostatecznej w sali dotychczasowej ale zarazem oświadczają się przeciw odroczeniu rozprawy, bo przez to przydłużyłoby się aresztowanie oskarżonych bez ich winy.

**Berno**, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu na wniosek p. Skenego polecono Wydziałowi krajowemu aby w sprawie utworzenia statystycznego biura krajowego porozumiał się z centralną komisyą statystyczną, oraz z Wydziałami krajowemi wszystkich krajów koronnych i aby zwołał konferencyę.

P. Zacek przedłożył wniosek z żądaniem otworzenia uniwersytetu na Morawach z językiem czeskim jako wykładowym.

**Berlin**, 26 stycznia. Urzędowe przyjęcie ks. Bismarka na dworcu kolejowym odbędzie się z honorami wojskowemi. Na dworzec przybędzie prawdopodobnie ks. Henryk.

*Nationallib ale Corresp.* dowiaduje się, że ks. Bismark odjedzie z Berlina tego samego dnia (dzisiaj) o godzinie 7 wieczór.

**Friedrichsruhe**, 26 stycznia. Owacyjnie żegnany przez mieszkańców Bismark odjechał stąd dziś rano do Berlina w towarzystwie syna swego Herberta, posła Chrysandra i lekarza Schwenningera.

**Berlin**, 26 stycznia. Ks. Bismark przyjechać ma dzisiaj o godzinie 1 w południe.

*Reichsanzeiger* upoważniony jest do oświadczenia, że wysłanie Moltkego do Fridrichsruhe pochodziło wyłącznie z osobistej inicyatywy cesarza. Wszelkie inne twierdzenia opierają się o dowolne kombinacye.

**Berlin**, 26 stycznia. Bismark przybył tu o godzinie 1 w południe. Lokomotywa i dwa wagony były ozdobione wieńcami kwiatów. Podczas wjazdu pociągu na dworzec Bismark stał w oknie wagonu. Na dworcu powitał go książę Henryk serdecznie, oraz osoby ze świata urzędowego. Bismark wygląda dobrze i wesoło.

Przed dworcem kolejowym zebrane kilkotysięczne tłumy wzniosły po pojawieniu się ks. Bismarka z księciem Henrykiem grzmiące okrzyki: Niech żyje! hurra! co na Bismarku widocznie silne sprawiło wrażenie. Podczas przejazdu ulicami wszędzie obsypywano powóz kwiatami i wznoszono głośne okrzyki na całej drodze aż do zamku.

**Paryż**, 26 stycznia. Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie się Vaillanta przeciw karze śmierci.

**Kopenhaga**, 26 stycznia. W tutejszych kołach dworskich słychać, że wielka księżniczka rosyjska Ksenia zaręczyła się z wielkim księciem Aleksandrem Michałowiczem.

**Neapol**, 26 stycznia. Z powodu ograniczenia wpisów studenckich wynikły tu rozruchy w uniwersytecie. Uniwersytet został zamknięty.

**Pavia**, 26 stycznia. Uniwersytet tutejszy skutkiem rozruchów akademickich został zamknięty.

**Barcelona**, 26 stycznia. W chwili, gdy tutejszy gubernator cywilny wychodził z domu, ugodziła go kula rewolwerowa. Gubernator został ranny. Sprawca zamachu, z profesyi murarz, zeznał, że jest anarchistą.

**Belgrad**, 26 stycznia. Obiega pogłoska, że bawiący tutaj posłowie włościańscy otrzymali od prefekta miasta, podpułkownika Mihajłowicza wskazówkę, aby wyjechali ze stolicy w 24 godzinach. Większa część z nich wróciła już do domów.

**Belgrad**, 26 stycznia. Klub radykalny ogłosił deklaracyę podpisaną przez 106 w skupczynie zasiadających posłów, w której obecność Milana w Serbii uważa za złamanie danego słowa i pogwałcenie ustawy; protestuje przeciw wszelkiemu, jako sprzecznemu z konstytucyą, mieszaniu się tegoż w sprawy publiczno-państwowe, a dalszy jego pobyt w kraju uznaje za niebezpieczny. W dalszym ciągu swego manifestu klub radykalny czyni odpowiedzialnym rząd za wszelkie skutki ewentualnego wpływania na trybunał państwowy lub zawieszania jego czynności i oświadcza, że radykalni posłowie zdecydowani są wytrwać w obronie konstytucyi i ustaw, jak to dotąd czynili.

### Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 stycznia 1894 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 98 | 15 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 97 | 95 |
| Austryacka renta złota | 120 | 50 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 97 | 50 |
| 4% węgierska renta złota | 117 | 70 |
| 4% węgierska renta koron. | 94 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1024 | — |
| Akcye kredytowe | 356 | — |
| Londyn | 125 | 40 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 61 | 27½ |
| 20 marek | 12 | 25 |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 96 |
| Banknoty włoskie | 43 | 55 |
| Dukaty austryackie | 5 | 91 |

**Wiedeń**, 26 stycznia. Ruble 136 — Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16 80. — Żyto 6·18 Pszenica 7·54. Owies 6·95.

**Berlin**, 26 stycznia. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 219·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 93 80 mrk. Węgierska złota renta 95·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 163·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 126 60 mrk. Ruble 222·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

**P. Stanisławowi Cyrankiewiczowi, agentowi ogłoszeń w Krakowie**, oświadczam, iż niegodnie postąpił, zamieszczając w *Głosie Narodu* przeciw mnie artykulik za to, że wypraszałem człowieka, który w stanie mocno podpitym wszedł do handlu i niepokoił gości. Wszak czyniłem to w interesie gości, a więc i p. Cyrankiewicza. Że się panu C. podobało bawić kosztem pijanego człowieka, to mnie wcale nie obowiązywało cierpieć to w lokalu, przeznaczonym dla Szan P. T. Publiczności. Tyle mojej odpowiedzi na niesłuszny zarzut.
220 **Józef Kuczmierczyk.** (Handel p. Miki).

Szanowna Redakcyo!

Od lat wielu dał się czuć brak porządnej restauracyi na tak głównej ulicy, jak Stradom. — W tych dniach wstąpiłem wraz z kilkoma do nowo otwartej piwiarni i restauracyi pod L. 5 na Stradomiu, gdzie znalazłem z konfortem urządzoną powyższą restauracyę wraz z bilardami. Znajdowała się tam sama klasa inteligentna. Zdziwiło nas mocno, iż o godzinie 10 wieczorem, kiedy po restauracyach panuje największy ruch, oświadczono mi i drugim, iż lokal opuścić musimy, albowiem właściciel nie posiada pozwolenia z c. k. Dyrekcyi Policyi „przez czas“. 219 1 2

Stratą to jest wielką dla początkującego, tem więcej, iż restauracya powyższa szczycić się może dobrą usługą, smacznemi potrawami i wybornem piwem. Z poważaniem
*Richard Reinhaut, Alojzy Szynglarski, Leon Goldberg, Rudolf Drechsler, Jan Nemetz.*



Do dzisiejszego numeru załączamy dla Szan. naszych Prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej,** poczta Wadowice w Galicyi.



**Kraków, dnia 26 1.**
(Bez bieżącego kupenu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 135 | 50 | 136 | 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 61 | — | 61 | 5[illegible] |
| 20-to frankówka złota | 9 | 9[illegible] | 10 | — |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | — | — | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 8[illegible] |
| 4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 | 96 | — | 96 | 9[illegible] |
| 4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893 | 96 | 10 | 97 | — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | 40 | 98 | 20 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 7[illegible] |
| 5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em | 102 | — | 102 | 8[illegible] |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 98 | — | 99 | — |
| 4% „ „ „ „ II. Em | 98 | — | 99 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 99 | 75 | 100 | 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 109 | 75 | 110 | 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 10 | 100 | 80 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 99 | — | 100 | — |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 95 | — | 96 | 50 |

**Lwów, dnia 25 1.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. | 216 | 50 | 219 | 50 |
| Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr. | 261 | 50 | 263 | 50 |
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 373 | — | 383 | — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. | — | — | 215 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 80 | 101 | 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | 20 |
| 4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 50 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 98 | 20 | 98 | 90 |

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | 50 | 98 | 20 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. II em. | 102 | 30 | 103 | — |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 100 | — | 100 | 70 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1891 | 95 | 80 | 96 | 50 |
| 4% Pożyczka koronowa z r. 1893 | 96 | — | 96 | 70 |
| Losy miasta Krakowa | 24 | — | 26 | — |

**Wiedeń, dnia 25/1.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 98 | 10 | 98 | 30 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 97 | 90 | 98 | 10 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 120 | 20 | 120 | 40 |
| 4% renta waluty koron. 200 kor. | 97 | 45 | 97 | 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 146 | 25 | 147 | — |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 147 | | 147 | 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 159 | 50 | 160 | 50 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 196 | — | 196 | 50 |
| Karola Ludwika na 210 złr. 8·40 | 217 | 40 | 218 | 40 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% węg. renta waluty koron. 200 kor. | 94 | 90 | 95 | 10 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100 | 149 | — | 149 | 5[illegible] |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100 | 142 | — | 143 | — |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 97 | 2 | 98 | 20 |
| Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889 | 100 | — | 100 | 8[illegible] |
| 4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 | 95 | 50 | 95 | 90 |
| 4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 | 95 | 80 | 96 | 60 |
| 4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr. | 95 | — | 95 | 9[illegible] |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 114 | 50 | 115 | — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200 | 98 | — | 98 | 75 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | — |
| 5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100 | 102 | 25 | 102 | 50 |
| 4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 70 |
| 4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 70 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 128 | 60 | 130 | — |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 10 | 25 | 10 | 75 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 194 | 75 | 195 | 25 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 25 | — | 26 | — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 | 70 | 19 | 30 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 | 50 | 13 | — |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 23 | — | 24 | — |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 45 | — | 49 | — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 8·— | Anglobank na 200 złr. | 155 | 50 | 155 | 75 |
| 7·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 126 | 50 | 127 | 50 |
| 14·50 | Kred. dla handlu i przem. na 160 złr. | 355 | — | 355 | 50 |
| 20·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 428 | 50 | 429 | — |
| 25·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 367 | — | — | — |
| 13·— | Laenderbank na 200 złr. | 254 | 30 | 254 | 80 |
| 42·40 | Austro-węgierski na 600 złr. | 1023 | — | 1028 | — |
| 14·50 | Unionbank na 100 złr. | 261 | 5[illegible] | 262 | [illegible]0 |
| 4·— | Kolej arc. Albrechta na 200 złr. | 95 | 7[illegible] | 96 | — |
| 129·25 | Ferdynanda Północna na 1050 złr. | 292[illegible] | | 2935 | — |
| 14·— | Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr. | 263 | | 264 | 50 |

**Wielmożny Górny-Pilarski.**

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

**K. Krzywobłocka**
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

# Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
# WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 22 0

**Jedyny skład i wyłączny wybór**
w pierwszej najtańszej drogueryi
## J. Górnego i T. Pilarskiego
**Lwów, Hotel Georga.**

## Zastępstwa firm

**biorących udział na Wystawie krajowej we Lwowie, przyjmuję najdalej do 1 marca pod warunkami nader skromnemi.** 205 1 4

**Jan Litwiński,**
właśc. przedsiębiorstw koncesyonowanych przez Wys. c. k. Namiestnictwo i Ministerstwo handlu. **we Lwowie, ul. Krzywa, 6.**

## Skład powozów
# Jana Kleczeńskiego
## siodlarza i rymarza
**Kraków, ul. Szpitalna, 32,**
**(vis a vis nowego teatru)**

posiada obecnie do sprzedania:

**Bardzo mało używany powóz,** rozkładany na półkryty i oszklony, w doskonałym stanie. **Gwarancya dwuletnia.**

**Elegancki i lekki landauer, prawie nowy,** z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i lakierowany ciemno-granatowo. **Gwarancya 2 lata.**

**Wolant,** powozik odkryty, nadzwyczaj lekki, z urządzeniem na jednego i dwa konie. Lakierowany i wybity ciemno-granatowo.

**Kareta na dwie osoby,** na **osiach cało oliwnych,** z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, wybicie i lakier ciemno-granatowe.

**Powozik półkryty, prawie nowy,** z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.

**Sanki na jednego** lub **dwa konie,** kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. Kosztowały 160 złr., za 95 złr. do nabycia.

**Wózek węgierski,** bez siedzeń, za 35 złr.

Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów od 75 złr. począwszy wyżej. 211 1 6

**Skład powozów**
**Jana Kleczeńskiego**
**rymarza i siodlarza,**
**Kraków, Szpitalna, 32,**
(vis a vis nowego teatru).

## Jedna z poważniejszych firm

od lat 30 egzystująca w Krakowie, posiadająca kilkunastu ludzi w zatrudnieniu, poszukuje

# wspólnika
**z kapitałem 5-6000 złr.**

w celu powiększenia interesu i fabrykacyi artykułów bardzo popłatnych, a dotychczas w kraju niewyrabianych.

Oferty składać można w Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **Z. R. 6000.** 212 1 6



# Znakomite tryery

których się używa, by mieć

## na siew zboże
**bez chwastów i o wielkiem ziarnie,**

wyrabia i takowych dostarcza po cenach nader niskich

# Umrath i Sp.
**fabryka maszyn rolniczych**
## w Pradze-Bubna.
**Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.** 173 1 3

**Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.**

**Do wynajęcia** 215 1 3

zaraz lub później, większe i piękne

## atelier malarskie

**ze światłem górnem,** wraz z opałem i obsługą. — Wiadomość u właściciela **ul. Batorego, 12,** między 3 a 4.

## Obwieszczenie.

**Gmina miasta Bochni,** właścicielka kamieniołomów gipsowych i fabryki gipsu, ma zamiar te zakłady wydzierżawić.

Pp. Reflektanci zechcą się zgłosić w ciągu dni czternastu do **Magistratu miasta Bochni,** gdzie udzielone im zostaną wszelkie wyjaśnienia i okazane gipsołomy.

Bochnia, 20 stycznia 1894.

199 2 3 Burmistrz
*Dr. A. Serafiński.*

## Osoba

**wysoce muzykalna** udziela w miejscu **lekcyj muzyki,** oraz **języka francuskiego.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 69 4 4

## Księgarnia
# G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

**Alkar.** Tragikomedya kurlandzka z czasów saskich r. 1727. **50 cnt.**
**Chotkowski ks. Prałat Dr.** Księga pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie, odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r. **3 złr.**
**Gabryelski Z.** Czem filozofia jest, a czem będzie. **1 złr.**
**Krukowski J. ks.** Nauki katechizmowe. Wyd 3. **2 złr. 80 cnt.**
**Ożegalski J.** Wspomnienia krwawych czasów z r. 1863. **1 złr. 50 cnt.**
Sejmiki polskie w Kazaniu 1655–1663, napisał **A. 60 cnt.**
**Tomkiewicz Stan.** Filozofia w Polsce w XV. i XVI. w., z wstępem obejmującym uwagi ogólne i podział historyi filozofii. **1 złr.**
**Udziela Sew.** Ustrój szkół ludowych w Polsce przy końcu XVIII. i w początkach XIX. wieku. **20 cnt.** 216 1 3

## Zupełna wysprzedaż

Z powodu zupełnego zwinięcia działu

# GOTOWYCH UBRAŃ

wysprzedaję takowe **po cenach o połowę niższych.**

Ubrania te robione były w mojej pracowni z materyałów czysto wełnianych, trwałych i gustownych, i nie mają nic wspólnego z zachwalanemi tandetnemi wyrobami wiedeńskiemi; nastręcza się więc rzadka sposobność zakupienia za niską cenę prawdziwie dobrego ubrania.

Szanownej P. T. Publiczności polecam moją, znaną od 28 lat,

## Pracownię krawiecką oraz Skład sukna i kortów

sprowadzanych z pierwszorzędnych fabryk w kraju i zagranicą.

Pracownię tę obecnie rozszerzyłem i jak dotąd tak i nadal pod tą samą firmą

## A. Bernacki
**w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2,**

prowadzić będę, a zatrudniając tylko robotników w fachu wydoskonalonych, wykonuję zamówienia pod każdym względem najdokładniej, ściśle na oznaczony czas, podług najświeższych żurnali, po cenach bardzo przystępnych.

**Na karnawał!** Wypożycza się **kostiumy krakowskie nader efektowne!**

2916 9 0 **Stefan Bernacki.**

## Magasin de Nouveautes
# MARYAN MYŚLIWIEC
***w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,***

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 15 0

# Magazyn Nowości

zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**

**CENY UMIARKOWANE.**

## 4 ciągnienia już 1 i 15 lutego oraz 1 marca.

Na te ciągnienia o bardzo wielkich wygranych polecamy następującą grupę:

**1 włoski los czerwonego krzyża**
**1 Jó-Sziv los**
**1 węgierski los czerwonego krzyża**
**1 los Bazylika**

**37** ciągnień podczas spłacania o głównych wygranych **633.000 złr. w. a.**

Wszystkie **4** losy na **45** rat miesięcznych po **1 złr. 20 cent.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty.

**Każdy los musi być wyciągnięty.** 159 3 3

Spłatę ratami **wolną od opłaty pocztowej** uskutecznia się w każdym Urzędzie pocztowym za pomocą naszych kart wkładkowych.

**Kantor wymiany WERNER & Cie., Wiedeń, I., Wipplingerstrasse, 39.**

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.



**Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej.**

**! Najtańsze źródło zakupna !**

**Uznane za najlepsze**

## Humpoleckie wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, cheivoty,** jak również

## modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry 2529 26 27

# KAROL KOCIAN
**interes sukienniczy i pierwszorzędny dom wysyłkowy**
**w Humpolec (Czechy).**

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych.

**Próbki opłacone.** **Rozsyłka za zaliczką.**

## Fabryka
## wyrobów szamotowych i kamionkowych
## Hrabiego Sauerma
**w Ruppersdorf (Śląsk pruski)**

powierzyła wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę

**p. Izydorowi Herschthal**
**w Krakowie, ul. Floryańska, 24.** 126 4 6

Rok drugi wychodzi we Lwowie:

# „PRZEDSWIT“
**dwutygodnik dla kobiet — ilustrowany**

zawierający: artykuły pedagogiczne, naukowe, praktyczne, a prócz tego piękne powieści, poezye i życiorysy zasłużonych Polek.

Obecnie skończył się druk życiorysu **Emilii Platerówny,** dotąd obszerniej w polskim języku niewydany, teraz rozpoczniemy życiorys **dr. Malwiny Ogonowskiej.** Wszyscy prenumeratorowie dostają

## Encyklopedyę gospodarstwa i przemysłu dla kobiet

jako dodatek bezpłatny.

Przy **„Przedświcie“** zaczną wychodzić 4 razy w miesiąc

## mody i wzory robót

wraz z dużym dodatkiem powieści w arkuszach i osobnym

## dodatkiem dla dzieci.

Redakcya uprosiła do współpracownictwa najlepsze siły literackie i stara się bardzo, by **„Przedświt“** uczynić najcelniejszem czasopismem dla kobiet.

Prenumerata roczna wynosi z przesyłką 3 złr. 60 cnt., półroczna 1 złr. 80 cnt., kwartalnie 90 cnt.; w Księstwie i Prusiech polskich: rocznie 7 mk. 20 fen., półrocznie 3 mk. 60 fen., kwartalnie 1 mk. 80 fen. Zapisywać można we wszystkich księgarniach Europy i Ameryki lub w redakcyi „Przedświtu“. Anonse umieszczamy po 4 cnt. (lub 8 fen.) za 1 cm. — Przedpłata roczna z dodatkiem dla dzieci wynosi 4 złr. 60 cent. (9 marek).

Adres Redakcyi: **Lwów, ul. Szeptyckiego 31.** Administracyi: **ulica Krasickich 20.** 53 4 0

Gdy liczba abonentów **„Przedświtu“** zwiększy się znacznie, będziemy **„Przedświt“** wydawać 3 razy na miesiąc



## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
**majster szewski**
**w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.**

poleca w doborowym zapasie

## obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze.

# Jan Ihnatowicz

poleca

**Najprzedniejsze czernidło glicerynowe** pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.

**Smarowidło litewskie** do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

**Atrament czarny kampeszowy** nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

**Farby do stempli** niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

**Atrament do znaczenia bielizny bez gumy** flaszeczka 30 centów.

**Krochmal brylantowy** do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

**Mydło gospodarskie** do prania bielizny kl. 40 ct.

**Soda do prania bielizny** kilo 12 ct.

**Farbka** gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 29 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

**Poszukuję** 162 3 20

# KUPCA

na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**

## Magazyn nowości

**galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych**

**w Czerniowcach.**

Warunki przystępne.

**A. P. Schulc, Czerniowce.**

**Dotychczas nieznane!**

**Najdotkliwszy bol zębów**

uśmierza w jednej chwili

## „SOZAL“

**jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie.** 105 4 10

Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

## Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 11 75

**Centralne Biuro Ogłoszeń**
**Lwów, ul. Kopernika, 11.**

**Apteka „zum goldenen Reichsapfel“**
# J. Pserhofera
**w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.**

## Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane pigułkami uniwersal.

zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego. Polecane przez wielu lekarzy **w złem trawieniu** i **zatkaniu.**

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct. 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

**Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“** zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu ***J. Pserhofer*** w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

**Balsam na odmrożenia J. Pserhofera.** 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

**Sok z babki zaostrzonej** 1 flaszeczka 50 ct.

**Ameryk. maść gośćcowa,** słoik 1 złr. 20 centów.

**Proszek przeciw poceniu nóg** cena pudełka 50 ct., z opłat. przesyłką 75 ct.

**Balsam na wole,** 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

**Esencya życia (krople praskie)** 1 flaszeczka 22 centów.

**Angielski balsam,** 1 flaszeczka 50 centów.

**Proszek fijakierski piersiowy,** 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 centów.

**Pomada tannochininowa J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

**Plaster uniwersalny prof. Steudla** na rany 1 słoik 50 cent., z opł. przes. 75 centów.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha,** środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej — **Rozsyłki pocztowe** jak najspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości. 2674 10 12

**Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.**

# TUTKI
**GILZY**
**higieniczne, nieklejone,**
**fabryki**
## S. W. NIEMOJOWSKIEGO
**Kraków** **Lwów**
**Sukiennice, L. 28,** **ul. Hetmańska, 24,**

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady **akuszerki okręgowej** z siedzibą w Babicach, powiecie Chrzanowskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień 31 stycznia 1894 r.**

**Z Wydziału Rady powiatowej**

Chrzanów. 15 stycznia 1894.

146 2 3 Wice-Prezes
**Józef Baranowski** m. p.

**Wielki wyrób**
**sztyftów i nitów do zamków.**



Długość rozmaita, grubość 2—10 mm. Wyrób za pomocą automat. maszyn podług wzoru lub rysunku. 43 8 10

**Wesser & Co., Barmen, V.**

## Kapitał 20.000 złr.

jest **do umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Doboszyńskiego, adwokata, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18.** 127 4 6

## Grzyby
**Borowiki,**

jak najstaranniej suszone: I. jakości klg. po złr. **1·80,** II. jakości klg. złr. **1·50,** przesyła za zaliczką 85 4 5

**Anna Roth,**
**Aussergefild, Böhmerwald.**

Przy odbiorze 5 klg. nie liczy się kosztów przesyłki.



**FABRYKA BRONI**
**Markusa Janza,**
*w Ferlach, Karyntya,*

poleca Szanownym Panom myśliwym i lubownikom myśliwstwa swoje wyroby i z najlepszego materyału sporządzone **strzelby myśliwskie** wszelkiego rodzaju i najnowszych wypróbowanych systemów. Wszelka moja broń jest przepisowo wypróbowana w c. k. zakładzie probierczym. **Cenniki darmo i opłatnie.** 2971 17 20

## Wielka realność

intratna, położona w śródmieściu, tuż przy pryncypalnej ulicy, jednopiętrowa, mierząca **frontu 75 metrów,** a blisko **400 sążni kw. powierzchni,** nadająca się do dalszego zabudowania i podwyższenia piąter, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **na sprzedaż.**

Wiadomość w **biurze komisowem W. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.** 87 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.